

# LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Książk Jan Pałka

PRENUMERATA : W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pozy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115  
Adres dla listów: Curitiba—Caixa Postal 155 Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać \$0,00. — Ogłoszenia płać się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płać znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domań Kłogo, Krzyżanowskiego, Kubisa, Majewskiego, w księgarni Dr Rydygiera

## Szkody z porzucania ziemi

Każdy musi przyznać, że ta ucieszka do lasów jest objawem ze wszech miar szkodliwym i zgubnym. A ponieważ ma wszelkie cechy ogólnej nagminnej epidemii, więc jest tem fatalniejszą.

Najpierw wywołuje wraże nie, że Polak jest zdalny tylko do twardej, najprostszej i najgrubszej roboty, że sam umie tylko borykać się z dziewiczymi lasami i dzikimi zwierzętami, a już nie rozumie się na uprawie raz zdobytej ziemi. Wywołuje to przykre wrażenie, że choćby kolonista polski był w walce z pierwotną naturą bohaterem i drogę toruje w puszczech, dla cywilizacji, to jednak sam osiedli, miast, organizacji społecznej, wyższej kultury rolniczej nie przynosi. Zostawia innym tę pracę, porzuca dobrowolnie przygotowaną glebę dla cywilizacji za nim idącej, a sam ciągle idzie naprzód, do pierwotnej walki.

To jest dziwne, że polski kolonista, który wyrabiał lasy a pomiędzy zwalone drzewa zasiał parę garści kukurydzy, prędko dochodzi do przekonania, że ziemia „nie da”, a Włoch, czy Niemiec, chętnie ją po nim kupuje i przecieć za siebie radę z tą samą ziemią. Widocznie ta ziemia „da”, tylko potrzeba jej innej uprawy.

Brak rozważli jest przeważnie doradcą w lekkomyślnem porzucaniu raz zdobytej ziemi. Polscy koloniści najłatwiej i najprędzej uciekają z kolonii, wtedy, gdy zaczynają się już tworzyć w ich ośrodku miasta, czy miasteczka. Trwoga przed miastem pędzi ich dalej. A przecieć ziemia ich właśnie wtedy zyskuje na wartości. Powinni przecieć zrozumieć, że kilkadziesiąt metrów kwadratowych ziemi pod miastem (ale umiędziejnianej) przyniesie im daleko więcej dochodu, niż 3 saskry, niż mile kwadratowe w głębi puszczy bez dróg i bez odbiorców. Ale to jest właśnie rzecz, której nasi kochani ko-

loniści nie mogą zrozumieć i zdaje się im, że zamożniejszym będzie tylko wtedy, kiedy będzie posiadał ogromne, choćby nieproduktywne przestrzenie.

Los dzieci w takich warunkach jest opłakany. Są okolice, gdzie liczba alfabetów dochodzi do 95 proc. Dzieci w głębi lasów nie znają szkoły, nie uczą się czytania i pisania, nie uczą się katechizmu, dziko wyrastają. Jestto lekkomyślność oburzająca, jeżeli rodzice z osiedla, gdzie istnieje szkoła i kościół, bezmyślnie uciekają, aby kupić nową kolonję w dzikich stronach, gdzie nie mają ni kościoła, ni szkoły dla dzieci. Co ma wyrósć z młodego pokolenia?

Zdaje się czasem, że to chęć powiększenia majątku pędzi dalej do lasów. A ja powiem, że bardzo często jedyną przyczyną jest zamiłowanie do włóczenia się po świecie. Jeden kolonista niemiecki, który pod miastem w Rio Grande do Sul kupił od Polaka kolonję, palcem wskazał na niego i powiedział: Wandervogel! Ptak wędrowny! Taki ptak wędrowny nie usiedzi długo na miejscu. Musi skakać z gałązki na gałązkę, wędrować z miejsca na miejsce. Nie usiedzi. Jak cygan, musi ciągle wędrować. Takich ptaków wędrownych jest wielu. Jeżeli zaś żądzą powiększenia majątku jest pobudką dla innych kolonistów do przenoszenia się w inne strony, to nigdy nie powiększy majątku ten, który więcej kupi kolonii w puszczy, ale ten, który wśród ludzi, w miasteczku lub pod wielkim miastem udoskonali swoją uprawę i usilnie będzie pracował.

Takich rozumnych kolonistów na szczęście też mamy. Znam takich osobiście w Thomaz Coelho. A tacy zrobią dobro, jeżeli za zachętą p. Gębarskiego podawać będą rady gospodarce swoim braciom kolonistom na łamach „Ludu”.

Zegota.

## Wiadomości z Polski

**MILJONY GASIENIC Z POGRANICZA SOWIECKIEGO NISZCZA POLSKIE POLA UPRAWNE**

Na całym pograniczu z Rosją sowiecką, a specjalnie na terytorjum gminy Białozórka, pow. krzemienieckiego, na Wołyniu, zbiory zatakowane zostały przez gasienice omanicy byliczanki, w ogromnej ilości nadchodzącej z Rosji. Ludność, nieobeznana z tym, tak obym tam szkodnikiem, nie

zastosowała narazie żadnych środków walki, wobec czego szkodnik rozmnożył się w straszliwej wprost ilości, przechodząc z pola na pole, kolumnami po kilkadziesiąt metr szerokości, tak, że okopywanie kilometrowych nierz przestrzeżni jest fizyczna niemożliwością.

Gasienice wyniszczyły na zagrożonym terytorjum około 9 proc. konicyz nasiennych, potem zaś rzuciły się na inne

zboża, zupełnie już nie przebiecując. Marchew, buraki, groch, ogrodowizna, gryka, późne jęczmiona, wyka lucerna a nawet nęć kartoflana zostają zjadane doszczętnie. Po przejściu gasienic pozostaje jeno ściórka z poobgryzanych łodyg roślin, które już nie odżyją.

Ogółem na terytorjum gminy stwierdzono pojawienie się szkodnika na przestrzeni ponad 15 kilometrów kwadratowych na terenie kilkunastu wsi, zaś obszar zarożony stale się zwiększa, przyczem w niektórych miejscach przestrzeżni kilkudziesięciomorgowa pokryta jest formalnie pełzającymi falangami gasienic, poruszających się nadzwyczaj szybko.

Środki, które obecnie są stosowane na miejscu przeciwko groźnemu wrogowi, jak posypywanie wapnem, kopanie rowków i t. d. są zupełnie niewystarczające.

Okropny ten gość z raju sowieckiego zamienia u siebie w domu całe pola i Rosji południowej w pustynię.

### ROZWÓJ PRASY W POLSCE

W lipcu roku bieżącego powstało w Polsce 35 nowych czasopism. Z tego 9 w Warszawie, 4 w Poznaniu, 3 we Lwowie, 2 w Wilnie reszta zaś w mniejszych miastach. Nowe pisma mają przeważnie charakter zawodowy, sportowy, pedagogiczny, rolniczy, a nieleczone tylko — polityczny i społeczny.

### JAK SPOLSZCZYĆ STOLICĘ POLSKĄ

Pod takim tytułem ukazał się artykuł p. Dr. K. Stojanowskiego w jednej z gazet wielkopolskich.

Chodzi tu, — jak każdy łatwo się domyśli — o żydów, których w Warszawie jest 33 proc. to znaczy 310 340 tysięcy ludności żydowskiej.

Autor zwraca uwagę na niebezpieczeństwa, jakie wynikają z tego, że w mieście stołecznym, gdzie skupia się życie gospodarcze, polityczne, kulturalne, gdzie znajduje się cała administracja państwa, tak wielki procent żydów, którzy już teraz myślą o stworzeniu Judeo-Polonji.

Należy — mówi dalej autor — albo przenieść stolicę państwa do innego miasta, albo też spolszczyć Warszawę. Wobec tego jednak, że Warszawa z natury jest stworzoną na stolicę Polski, a wreszcie dziwnym było odstępowanie Warszawy, na zupełnie zażydzenie, dlatego należy spolszczyć żydów. Sama Warszawa temu nie podda, powinni jej przyjść z pomocą Wielkopolanie, zwłaszcza, że w miastach poznańskich zauważyć się daje nadmiar inteligencji. Ten nadmiar sił z Wielkopolski zamiast emigrować poza granicę kraju, powinien wzmożnić elementy polskie w stolicy Polski.

## Pierwsze dni konferencji w Hadze

Uwaga całego świata, a przede wszystkim państw europejskich, skierowaną jest na Hagę. Tam zebrał się najwięcej dyplomatów, reprezentujący główne państwa europejskie, ażeby załatwić ostatecznie kwestje wynikłe z ostatniej wojny. Na pierwszy plan wysuwają się sprawy polityczne i gospodarcze.

### OTWARCIE KONFERENCJI

Konferencję otwarto 7-go sierpnia w starożytnym pałacu królewskim w Hadze.

Udział w konferencji wzięło 160 osób reprezentujących 14 państw; Anglja, Francja, Włochy i Belgja jako państwa zapraszające, zaś Niemcy, Holandia, Grecja, Polska, Rumunia i inne, jako zaproszone. Stany Zjednoczone przysłały na konferencję nieoficjalnego obserwatora. Delegacji angielskiej przewodniczył minister skarbu sr. Snowden, francuskiej prezydent ministrów Briand, niemieckiej Stresemann, polskiej p. Zaleski, minister Spraw Zagranicznych Polski.

Pierwszy dzień konferencji był bardzo spokojny; wygłoszone mowy były raczej politwalne.

### PIERWSZE STARCIA

Lecz już w następnym dniu zarysowały się ostre przeciwieństwa. Delegat Anglii, Snowden, oświadczył, że Anglja przyjmuje zarówno ogólną sumę jak i wysokość rat rocznych, jakie Niemcy powinni płacić według planu Younga, zaznaczając przytem, że rząd niemiecki jest w możności płatniczej; bardzo chętnie Anglja odnosi się do zniesienia kontroli i przywrócenie niezależności gospodarce Niemiec; żąda jednak Anglja stanowczo większego udziału w odszkodowaniu wojennem Anglja — mówił minister Snowden — zapłaciła 200 milionów funtów szterlingów Ameryce, a sama otrzymała bardzo niewiele od Niemiec i Francji.

Odszkodowania w naturze

jakie Anglja otrzymuje od Niemiec, ruinują przemysł i gospodarstwo Anglii.

Takie postawienie sprawy angielskiego delegata z początku sprawiło niespodziankę dla Francji.

### NIESTĘPLIWE STANOWISKO ANGLJI

Utworzono dwie komisje, jedną finansową, drugą polityczną. Już na pierwszym posiedzeniu prac komisyjnych różnice zapatrywań mocno się pogłębiły pomiędzy delegatem Anglii ministrem Snowdenem a delegatem Francji ministrem Cheronelem.

Od lat sześciu — mówił Snowden — Anglja spłaca miliony Stanom Zjednoczonym nie otrzynując od swych dłużników nawet dziesiątej części tych sum; ma to trwać około 60 lat. Takie stanowisko Anglii nie może trwać dłużej i dlatego Snowden zażądał stanowczo powołania osobnej komisji, któraby zmieniła plan Young'a, grożąc, w razie odmowy, zerwaniem rokowań.

Ostre to wystąpienie delegata angielskiego spotkało się z nie mniej stanowczem przeciwieństwem, że strony delegata Francji, której zmiana planu Young'a wyjdzie na niekorzyść, bo osłabiłoby jej stanowisko wobec Niemiec.

Pozycji Francji bronią ukrycie Stany Zjednoczone, które starają się wywrzeć wpływ na Anglję na polu finansowem.

### WYCOFANIE WOJSK Z NADRENI

Innym wreszcie punktem obrad haskich była wycofanie wojsk z Nadrenji, które trzeba zaliczyć do przegranych tak Francji jak i Polski.

Niemcy wysunęły na plan pierwszy ewakuację Nadrenji. Wobec tego, że Anglja zgodziła się na usunięcie swoich wojsk, tak samo będą zmuszeni uczynić to i wojska francuskie. Wziamian za to Niemcy nie dali. Jest to pierwsza wygrana Niemiec, za nią idą dalsze.

P.

## Z Brazylii

**107 ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI BRAZYLJI**

Dnia 7-go września przypada 107 rocznica uzyskania niepodległości Brazylii. W tym to bowiem dniu w 1822 roku Dom Pedro stanął do walki z wojskami i powstańcami portugalskimi. Z okrzykiem „niepodległość albo śmierć” rzucił się do walki odnosząc nad rzeką Ypirangę zwycięstwo. Od tego dnia naród brazylijski odrzucił kokardę i herb Por-

tugali a przybrał złotą-zieloną banderę jako godło niezawisłości Brazylii.

Od tej chwili Brazylija ceni bardzo swą wolność, i rokrocznie obchodzi uroczyste pamiętny dzień swojego wyzwolenia.

### Paraná.

POLACY ZACZYNają INTERESOWAĆ SIĘ WYBORAMI. Nawoływania prasy polskiej do zainteresowania się wyborami nie poszły na marne. Dowiadujemy się, że w kolonii polskiej „Sta. Leopoldina

(municipium Castro) odbyło się w ubiegłą niedzielę miesięczne zebranie członków Tow. »Tadeusza Kościuszki«, na którym poruszono sprawę wyborów. Po naradzie członkowie uchwalili wysłać pismo do prezydenta stanu Parany, Dr. Affonsa Camargo w sprawie przyszłego wyboru deputowanego na dwulecie 1930—1931. Pod pismem złożyli swe podpisy polacy z kolonii.

**P. KONSUL DOWNAROWICZ W KOLONIACH POLSKICH.** Od kilku tygodni konsul Rzeczypospolitej Polskiej p. Downarowicz zwiedza osady polskie w interjorze. Ostatnio zwiedził większą kolonię polską w Iraty oraz inne pomniejsze w okolicy. Pierwszy etap objazdów zakończy p. konsul 16 września.

**NOWA KOLONIA POLSKA.** W miejscowości Bom Retiro w pobliżu miasta Antonio Rebouças zakłada się nowa osada polska. Osiało już tam 6 rodzin polskich.

**KURYTYBA. ŚWIĘTO PATRONKI ARCHIDIECEZJI KURYTYBY.** W przyszłą niedzielę przypada uroczystość Narodzenie Najświętszej Marij Panny. Wspaniałe nabożeństwa odbędą się w katedrze w Kurytybie, ponieważ w ten dzień cała diecezja obchodzi uroczystość swojej patronki. Najświętszej Marij Panny.

Już na kilka dni przed uroczystością dekoruje się katedrę.

**KOŁO SAMOCHODU ROZBIJA DRZWI.** Niedługo na ulicy Fontana wydarzyła się ciężka katastrofa.

Auto ciężarowe pędzące z nadmierną szybkością postradało jedno koło, które oderwawszy się, wpadło z wielkim pędem do drzwi pobliskiego domu, druzgocząc bramę.

**STATUT TOWARZYSTWA ROLNICZEGO** Staraniem Konsulatu Polskiego w Kurytybie wyszedł drukarni »Statut Towarzystwa Rolniczego « Rolnik ».

Dowiadujemy się, że Konsulat będzie się starał dopomóc po koloniach polskich do założenia Towarzystw Rolniczych, które będą miały za zadanie podnieść stan rolnictwa, sadownictwa i hodowli.

**PARADA WOJSKOWA W ŚWIĘTO NARODOWE.** Z okazji święta narodowego odbędą się w sobotę 7-go września doroczny przegląd wojsk. W pochodzie wezmą udział, wszystkie oddziały wojsk tutaj stacjonowanych, oprócz tego strzelcy i szkoła wojskowa; pochod rozpocznie się o 3 godzinie popołudniu. Punktem głównym pochodu będzie Avenida Luiz Xavier i gdzie, generacja i przedstawiciele rządu odbiorą hołd przechodzących wojsk.

**KS. PROFESOR POSADZY ZWIEDZIŁ CAŁĄ PARANĘ.** Po prawie dwumiesięcznych objazdach kolonii polskich w interjorze, ks. profesor Posadzy wrócił do Kurytyby. Zabawi on tutaj tylko kilka dni bo wybiera się w podróż powrotną do Polski, by dalej uczyć młodzież polską w Poznaniu.

Zwiedził ks. prof. Posadzy nie tylko te kolonie polskie do których jest łatwy dostęp, jak Ponta Grossa, Iraty, Ivahy, Prudentopolis, Rio Claro, ale nawet najgłębiej w lasach położone osady jak Hervalzinho, Teresinha, Apucarana, Candido do Abreu i wiele innych.

W ten sposób ks. profesor Posadzy docierając na koniu do najdalszych puszcz miał

możność zapoznać się z życiem kolonistów polskiego.

Ze swoich objazdów, jakkolwiek bardzo utrudzających i męczących ks. prof. Posadzy jest nadzwyczaj zadowolony.

Z podziwem wyraża się o pracy naszych rodaków w dalekich puszczach. Także i pięknością Brazylii jest nadzwyczaj zachwycony.

Dlatego też już teraz oświadcza, że za lat kilka znowu przybędzie do Brazylii.

**Santa Catharina. MISJONARZ BISKUPEM W JOINVILLE.** Na biskupią stolicę w Joinville Ojciec święty zamianował biskupem księdza Pio Freitas, kapłana ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy.

Nowy biskup objął swoją diecezję skromnie i bez uroczystości dnia 18 sierpnia.

Ks. biskup Freitas urodził się w 1885 r. w stanie Minas Gerais. Do Zgromadzenia XX Misjonarzy wstąpił 1903 r. Ostatnio ks. biskup Freitas był superiorem w seminarjum diecezjalnym w Diamantina.

**Bahia PUBLIKACJE BRAZYLIAŃSKIE O NIEPODLEGŁOŚCI POLSKIEJ.** Kilka lat temu zmarły, wielki polityk stanu Ruy Barbosa znowu odżyje w pamięci społeczeństwa brazylijskiego. Pozostawione bowiem przez tego niezwykle mowcę i polityka mowy, rząd stanowy postanowił wydać drukiem, ażeby uprzyślednić szerokiej publiczności wielkie myśli tak wielce zasłużonego obywatela. W pośród kilku nastu tomów jego mów i listów znajdzie się miejsce i na traktat w którym Ruy Barbosa dowodził jasno w czasie wojny, jak konieczną rzeczą jest ogłoszenie niezależności Polski.

Od tego czasu datuje się wzajemna sympatja Polski z Brazylią.

**Ze świata.**

**Litwa UROSZCZENIA WALDEMARA.**

Rząd litewski wystosował niedawno notę do Rady Ligi Narodów, w której podnosi rozmaite oświadczenia, częściowo fantastyczne pretensje do Polski. Między innymi twierdzi tam Waldemaras, że zamach na jego osobę został dokonany przy pomocy polskich żywciołów! Nota litewska została doręczona przedstawicielowi rządu polskiego w Genewie a tenże przedstawiciel przestał odpowiadać polską generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów. Rząd polski nie wdawał się w polemikę z litewskimi fałszami i podniósł tylko, że rząd litewski szuka pretekstu dla uchylenia się od spełnienia zaleceń Ligi. W sprawie emigrantów litewskich w Polsce — rząd polski nie ośmielił dać znać rządowi litewskiemu, że nie może odmawiać emigrantom litewskim prawa azylu na terytorjum polskiem, udzielonego przez wszystkie państwa, z którego Polacy sami nieraz korzystali w przeszłości. Rząd polski nie ma żadnych danych, wskazujących na to, by emigranci litewscy w Polsce nadużywali prawa azylu. Liczba ich wprawdzie wzrasta wskutek represji stosowanych przez rząd litewski wobec opozycji wewnątrz kraju. Wzrost ten jednak nie może być przez rząd polski uważany za fakt szkodliwy dla stworzenia pokojowego stosunku między Polską i Litwą gdyż stanowi on jedyny środek, za pomocą którego naród litewski, odgrodzony od Polski przez nieprzekraczalne zapory, ma sposobność prze-

konania się o pokojowym i pojednawczym stanowisku Polski.

**Rosja. PRZEŚLADOWANIE ŻYDÓW W ARMII CZERWONEJ.**

Dowództwo armii czerwonej opracowuje projekt utworzenia formacji wyłącznie żydowskich. Przyczyną tych prac jest wzrost ekscesów przeciw żydowskim, które zwłaszcza w oddziałach armii czerwonej rozlokowanych na Ukrainie sowieckiej przybrały rozmiary niepokojące komunistów.

W pułku piechoty, stacjonowanej w Annajewie na Her-sońszczyźnie, wykryto jacejżkę antysemicką, na której czele stał czerwony oficer. Oświadczył on żołnierzom podczas zebrania, że będzie rżnął żydów tak samo, jak rżnął ich za carskich czasów.

W pułku piechoty, stojącym garnizonem w Tyraspolu w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zanotowano aż 22 wypadki ciężkiego pobicia żydów żołnierzy.

W Charkowie członkowie wojskowej organizacji komunistycznej obchodzili w nocy koszary, oblewali śpiących żydów żołnierzy wodą lub usuwali śpiącym do ust palące się papierosy.

Dowódcy armii czerwonej tolerują wypadki antysymityzmu, nie karzą winnych z obawy, że kary mogą wywołać masowe protesty wśród żołnierzy.

**St. Zjednoczone NOWE BANKNOTY DOLAROWE.**

Od kilku dni weszły w obieg nowe, mniejszego rozmiaru jak dotychczas banknoty i stare będą zwolna wycofywane i niszczone, dlatego też wskazana jest rzeczą objaśnić, jakie są te nowe banknoty.

Pierwsza seria nowych banknotów obejmuje wszystkie emisje, z wyjątkiem banknotów National Bank i wszystkie denominacje, od \$1 do \$5. — Większej wartości banknoty wejdą w obieg o wiele później. Nowe banknoty różnią się od starych nie tylko rozmiarem, ale także rysunkiem, podobiznami i układem liczb denominacyjnych. Zmiana ta utrudnia fałszerzom podrobienie banknotów. Naogół jednak wzory rysunków i układ różnych cyfr i znaków jest prostszy niż na starych banknotach.

Nowe banknoty są 6 i 5-16 cala długości i 2 i 11-16 cala szerokości. Jedna strona wszystkich banknotów, bez względu na denominację jest prawie jednakoowa, z wyjątkiem cyfr i podobizn prezydentów. Narazie wyszły banknoty zastępujące pieniądze srebrne i złote, oraz banknoty będące notami Federalnej Rezerwy.

Papier używany do wyrobu nowych banknotów jest zupełnie odmienny od papieru używanego dotychczas. Jest to ulepszony gatunek papieru, a nitki jedwabne, które w starych banknotach znajdowały się głównie w środku, umieszczone będą wzdłuż i w poprzek całych banknotów.

Wycofywanie srebrnych banknotów odbywać się będzie drogą zwyczajną, t. j. przez banki.

**ZASTRASZAJĄCA STATYSTYKA ROZWODÓW.**

Biuro Cenzury w Stanach Zjedn. ogłosiło niedawno statystykę ślubów w Stanach Zjedn. W roku statystycznym liczba rozwodów w Stanach Zjednocz. doszła do 175450, t. j. jeden rozwód na 6 ślubów. Procent rozwodów w poszczególnych Stanach jest różny, zależnie od ułatwień prawnych tam istniejących. W Stanach Oregon i Wyoming wypadł jeden rozwód na 2 śluby, a w Stanie Nevada jeden rozwód na jeden ślub. W tym ostatnim stanie czę-

sto więcej bywa rozwodów niż ślubów.

**WZROST BOGACTWA W STANÓW ZJEDNOCZONYCH.**

Przewrót, wywołany przez wojnę w gospodarczych stosunkach świata, nie zawsze jest doceniany. Upadek ekonomiczny Europy w stosunku do reszty świata, tendencje do samowystarczalności wśród wielu państw, zwłaszcza w Azji i wybitnie powiększona rola Stanów Zjednoczonych w gospodarce światowej — oto najbardziej jaskrawe zmiany.

O olbrzymiej ekspansji ekonomicznej Stanów Zjedn. świadczą m. in. dane, ogłoszone przez wazzyngtoński departament handlu, co do inwestycji kapitału amerykańskiego na Dalekim Wschodzie.

Wynika z nich, że w okresie od r. 1914 do 1928 obywatele Stanów Zjednoczonych inwestowali w różnych tamtejszych przedsiębiorstwach około biliona dolarów. Największe sumy ulokowano w Japonji i Chinach.

**Argentyna. 19 MILJONÓW PESÓW.**

Prezydent Republiki argentyńskiej upoważnił ministra Spraw Wewnętrznych zwrócić się do Kongresu, by tenże udzielił mu zgody na wypuszczenie nowej serii papierów wartościowych w wysokości 19 milionów pesów. Suma ta ma być przeznaczona na budowę 16 torów wyścigowych we wszystkich miastach ściecznych prowincyj.

**Chile Z SYMPATJĄ DLA BRAZYLII.**

W narodowe święto Brazylii, dniu 7 września urządzi także wielkie uroczystości republiki chilijskiej.

Arcybiskup z Santiago wysłał list do komitetu organizującego uroczystości w którym zachęca ich do urzędzenia jak największej uroczystości, bo Brazylija zawsze odnosi się z wielką serdecznością do republiki chilijskiej.

**Iskierki z całego świata.**

— W Lublinie odbyły się targi chmielowe.

— W Polsce w drugiej połowie sierpnia panowały straszne upały.

— Śląsk obchodził w dniu 18 sierpnia 10-rocznicę powstania śląskiego.

— Ojciec św. przyjął na audjencji przedstawicieli emigrantów rosyjskich. Ohór kozaków kubiańskich wykonał podczas posłuchania pienia cerkiewne.

— Zarząd kolei Wschodnio-Afrykańskiej zamówił w Polsce 500 ton szyn kolejowych.

— W Warszawie strajkowali szoferzy.

— Małżonka Mussoliniego powiła córeczkę. Jest to już piąta córeczka dyktatora Włoch; dano jej imiona — Anna Maria.

— Na śniadaniu na cześć delegacji francuskiej w Warszawie we wtorek ubiegły prezydent francuskiej Izby posłów, oświadczył, że Polska może zaopatrzyć Francję w pszenicę, mięso, jajka, masło i wiele innych rzeczy.

— Państwo papieskie liczy 523 obywateli.

**Telegramy.**

— W poniedziałek ubiegły Warszawa przyjmowała bardzo entuzjastycznie francuską delegację parlamentarną.

— W Japonji wybuchła w wojsku stacjonowanym w Hiroshima wschodnia choroba »enu«. W ubiegłym tygodniu zanotowano 600 wypadków takich zachorzeń, z których 160 było śmiertelnych.

— W Neapolu policja wykryła organizację trudniącą się fabrykowaniem fałszywych paszportów do Ameryki.

— W Genewie otwarto 10 sesję roczną Ligi Narodów.

— Rozruchy w Palestynie ustają i wkrótce nastanie zupełny spokój.

— Konflikt pomiędzy Chinami a Szwecją osłabł obydwa państwa dochodzą do ugody.

— Podczas ćwiczeń artylerji litewskiej nad granicą polską eksplodował granat, który zabił 3 osoby, a wiele innych zranił ciężko.

— Francuski minister Przemysłu Bonafous uda się na Powszechną wystawę Krajową w Poznaniu.

— W Stanach Zjednoczonych zanotowano 105 nieszczęśliwych wypadków w dzień obojodu »dnia pracy«.

— W San Paulo przedwzburaj na Avenida Wilson nastąpił straszny wybuch zbiornika gazoliny. Bardzo wiele osób zostało zranionych oraz wielkie szkody materialne.

**Bank Polsko Brazylijski dla Handlu i Kolonizacji.** Walne zebranie.

Zapraszamy wszystkich którzy podpisali akcje, na Walne zebranie, które ma się odbyć dnia 16 września br. o godzinie 15 (t. j. 3 popołudniu) w lokalu Associação Commercial do Paraná w celu ostatecznego założenia tegoż Towarzystwa anonimowego.

Kurytyba dnia 30 sierpnia 1929.

Inkorporatorzy: Percy Withers, João Vianna Seiler, Ignacio Karpowicz.

†

**Ś. P. Józefa Świętch** z domu Laskosów zmarła dnia 24 sierpnia b. r. w Kurytybie po ciężkiej operacji, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy 31 lat.

W nieutulonym żalu pozostał mąż i czworo dzieci. Żyłki zostały sprawdzone na kolonje w ten sam dzień.

Pogrzeb odbył się w niedzielę przy licznym udziale Rodaków odprowadzających zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku w Willaha dos B. Novos.

Nad grobem przemawiał ks. proboszcz Paweł Domn stawiając zmarłą jako wzór prawdziwej matki chrześcijańskiej oraz zaznaczył poświęcenie matki, który dokładał wszelkich starań, aby chorzy ulżyli — lecz Bóg ją powołał do Siebie.

Tym wszystkim którzy 6. p. zmarłą w ciężkiej chorobie odwiedzała i tym którzy brali udział w pogrzebie oraz ks. proboszczowi składa rodzina Świętchów i Laskosów »Serdeczne Bóg zapłać«.

Willaha dos Papagaios Novos 31—8—1929.

**Związek Amatorów Sceny**

urządza dnia 7-go września Przedstawienie, na którym odegrana będzie sztuka w dwóch aktach ze śpiewami, pod tytułem:

**SZLACHTA CZYNSZOWA**

ozylu kłótnia o wiatr, a na zakończenie zabawa taneczna.

Początek o godzinie 8-mej i pół punktualnie.

Wstęp dla dzieci jest dozwolony.

**APARAT fotograficzny** angielski tropikalny 18 — 24 prawie nowy z soczewką — podwojny anastigmat, Goetzla, zatrzaśk migawkowy, trójnośny, 3 kasety książkowe — bardzo tanio do sprzedania. Informacji udziela Redakcja »Luda«.

**Baczność Rodacy!**

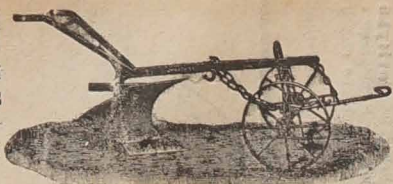
Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki — Łączność i Zgoda w Kurytybie

urządza Wielką Wycieczkę połączoną z fantową Loterią i Churaskim dnem 8-go września b. r. na kolonji Abrahama w Parku Towarzystwa Władysława Jagiełły na którą Towarzystwo zaprasza wszystkich Członków i Rodaków z Kurytyby, jak również i z okolicy. W razie niepogody Wycieczka odłożona będzie na drugą niedzielę.

UWAGA. Dla tyczących sobie wycieczki na wycieczkę kursować będą Autocaminiony od godziny 8-mej rano i do 4-tej wieczorem i co pół godziny jeden będzie wyjeżdżał z Towarzystwa Kościuski. Cena przejazdu tam i z powrotem 2000 od osoby.

**BILETY OKRETOWE** direkt jak również de Chamada najtaniej informować się rana Aquidaban N. 62 — wejście od Visconde de Nazar, Pierwsze piętro.

**Kolonisci**  
DOŚWIADZENI  
W ROLNICTWIE  
UŻYWAJĄ TYLKO  
MASZYN OD  
FIRMY:



**Casa Hackradt**  
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 96.  
CAIXA POSTAL 420

## Baczność Wyborcy!

Przy Związku Polskim w niedzielę dnia 15-go WRZEŚNIA odbędzie się wielka „Churrascada” bezpłatna dla kandydatów na wyborców. Każdy może śmiało przychodzić, aby zapisać się. Ułatwia się wszelkie dokumenta bezinteresownie.

Pamiętać trzeba, że nasza siła i wpływ zależy od ilości wyborców.

Podania można wносить w każdy dzień w Związku Polskim. Początek od 8-ej z rana.

Komisja:

Jan Faucz, M. Trocziński, Ludwik Wolski, Ignacy Wróbel, N. M. Falarsz.

## Jedyna Maszyna do Szycia



Tak dla użytku domowego jak i dla krawców, szwaczek, szwaczów, rytmarzy i t. d. — Zawsze są do nabycia wszelkie dodatki do maszyny różnej przyszydy.

Sprzedaz na splaty.

**RICARDO HOENE**

RUA BARÃO DO RIO BRANCO 275 — CURITYBA.  
Filij: Rio Negro; przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento, Joinville, Ouro Verde, Tres Brás, Campo Largo.

## Potrzeba kilka rodzin

do pracy na fazendzie kawowej w Jacareinho w północnej Paranie. — Mieszkanie daje się. Przewóz darmo aż na miejsce. Informacji udziela:

JOÃO NOCITI

Rua Marechal Deodoro N. 63 — Curityba

## Klinika Chirurgiczna

RUA AQUIDABAN N. 66.

Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na stały pobyt. Nowy aparat Roentgena (Raio-X). Specjalność: choroby chirurgiczne, koblące i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier

## PRAWOZIWA POLSKA KUCHNIA.

Wynajmuje się pokoje na stałe z utrzymaniem. Przyjmuje się stolowników. — Obiady wysła siedo domu.  
Rua Colombo 8 — Curityba.

## DOBRA OKAZJA.

Jest do sprzedania 14 akierów dobrej ziemi w pobliżu Balsa Nova. Z tego trzy akierzy ziemi do uprawy kukurydzy przez pierwszy po święto wyciętym lesie. Pół akiera zagrodzone jest na pastwisko; reszta las.

Dobre zabudowanie pokryte dachówką. Cena 15 tysiący.

Informacji udziela:

Szczepan Wagner — Balsa Nova — Paraná.

## DR. VIEIRA DE ALONCAE.

Praktykował w paryskich berlińskich szpitalach Klinika Chirurgiczna. Leczy choroby kobiece i dróg moczowych. — Diathermia i Bales Ultra Violeta.  
Konsultorjum: Rua 15 de Novembro 47-2 piętro (Palacio do Comercio) — Telefon, 1162 — od 10-11 i od 3-5.

Roz. Avenida Iguaçu 105 — Telefon 1023.

## ELIXIR 914

1 pastylki 914.

Kilkudniowe zapytanie: 1) Czyści krew, 2) Sprowdza zanik przyszców, plam, swędzenia ran i t. p. 3) Usuwa reumatyzm, ból głowy i gości. 4) Usuwa objawy syfilistyczne. 5) Wzmocnia trawienie. Elixir 914 nie atakuje żołądka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych.

Dozwolony przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo N 26 z 21-2-1916.

## ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho

Dr. Jan Grabaki

Rua 15 de Novembro 83. — 1-ro andar — sala 7

CURITYBA — Paraná — Brasilia

Czy zapłaciłeś już za „Świat Parański“?

# ROLNICY!

Zawiadamiamy Sz. Rolników, że na miesiąc

## Wrzesień

zniżyliśmy cenę o JEDNEGO MILREJSA na worku MACZKI oraz NA WÓZÓW SZTUCZNYCH. — Korzystajcie z okazji.

## Casa Hackradt



Curityba, Rua 15 Novembro 96, Caixa postal 420 -- Paraná

## APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumacji, mydełek, artykułów gumowych, aciliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

się martwe, nagie ciała z roztrzaskanymi czaszkami. Wokoło — grabarze zagłębiają ostrożnie w ten splot skostniałych zwłok drewniane, szerokie łopaty. Nabierała odrobiny ziemi i odrzuca ją na bok. Wychyla się jakas ręka. Grabarz chwycił ją i ciągnie z wysiłkiem do siebie... chce wyrwać jedną przynajmniej ofiarę... Naprawdę!

Trzymają się wszyscy tak mocno w pośmiertnym lęku, że jeden nie chce opuścić innych. Znowu łopaty idą w głąb, brzegami tylko nurzają się w ziemi, pracują, wynoszą grudkę po grudce. Biegną głowy... ręce... nogi, skłębione, zwalone w ten dół — Rzucano widocznie trupy do ziemi z uragilowym pośpiechem, pastwiąc się w ten sposób nad nimi nawet po śmierci.

Grabarze stoją na trupach, ratują tych z wierzchu — tamtych na dnie gnijącego ciężarem nóg własnych. — Opodal, w długim szeregu, nawznak leżą już odkopani, nadszy — skostniałi w jakimś rozpaczliwym wygięciu ramion lub nóg, w bezgranicznym lęku i męce, wrytych na twarzy.

Jeden z nich wpił się palcami w pierś własną i zatopił w niej paznokcie, jakgdyby wskazywał po śmierci: — Patrzcie, wśród jakich męczarni dusza moja opuściła ciało!

Wtem, w moich oczach — jakas jaka kobieta pada przed nim na kolana. Bez słuchu, bez łęku wznosi ręce do góry i trwa w milczeniu, jak posąg boleści... Nagłó rozpacz zatamowała jej łzy... zabiła głos w piersiach.

Boga chce dotknąć na ziemi! Niech sprawi cud! Niechże ten Łazarz powstanie z martwych!

Szumi mi w głowie: Znalazła.. Moze i ja znalazę za chwile. Myśli się płacze — szara mgła rozpościera się przed oczyma. Było nie zemdleć! Ostatkiem siły wdecham powietrze..

Otwieram oczy. Już inni kłęczą przy zwłokach, lęka, zawodzi głośno. Groza tu wisi w powietrzu. Groza bije z wylęklonych oczu i z ust napół otwartych do krzyku. — Groza wali jak obuchem w głowę jedną myślą, wydarł z ran naszych własnych dziejowych walk.

— Niechże powstanie Mściwiel z tych kości!

Na potem łzy i rozpacz! Jeśli on tam jest — wyrwać go z tego pośmiertelnego pohabienia, ująć w dłonie nieuszczoną głowę... przenieść na miejsce wiecznego spoczynku.

Z niepojętym spokojem akupiam się za w oczynności wzroku. Przechodzę od trupa do trupa... każdemu patrzę w twarz. Niema go nigdzie. Pytam grabarza:

— Czy wiecie z którego to dnia?

— Wzrokiem wskazuję odgrzebanych.

Grabarz prostuje zgięte plecy i odwraca się do mnie:

— Tu jest mogiła 117-miu, a dalej po całym ogrodzie dorachować się ich trudno... Odkopują — heł, wszędzie.

Z zadumy wyrwa mi głos grabarza:

— Jeśli szukacie późniejszych, to oni są dalej o kilka domów, po tej samej stronie. — Wzniesioną łopatą wskazuje mi kierunek.

Odpoczęłam trochę i poszliśmy dalej. Znowu jakiś ogród... brama napół otwarta... tłum ludzi... Znowu te same wstrząsające sceny, te same mogiły, trupy, roztrzaskane czaszki... ten sam ból życia i tortury śmierci, lecz śmierci tu już niema. Zrobiła swoje... i odeszła. Idę wprost do grabarzy:

— Szukam ostatnich rozstrzelanych w sobotę z rana przed ucieczką bolszewików. Nie wiecie, gdzie oni?

— Idźcie dalej, najlepiej z tłumem, sam was tam zaprowadzi. W ostatniej chwili rozstrzelali siedmiastu. Wszyscy tam leżą na wierzchu, nie mieli już czasu ich zakopać.

Idziemy w tłumie. Tłum płynie i płynie i płynie, jak jedna nieprzerwana fala, niesie mnie z sobą. Już doświśliśmy.

W stajni jakiś chłopcy w wysokich butach wygarsują z kątów drewnianymi łopatami ludzkie mózgi. Suną je przed sobą na środek. Urasta z tego wyniosły pagórek. Tu krew... tam — rozprysnięte białe odłamki mózgowie, niby zostawione przez niedbałego plamę. Chrystel! Chrystel! Zmiluj: się nad naszą niedzą! Jak oni miszają butami to krwawe ciasto, Ignosce im do podszew!

Jestem już w domu. Mogę odpocząć... lecz ból drze duszę na strzępy. Innego określenia na to nie znam. Obel muje mnie Hanezka, szepce tkliwie: — Tak się bałam, matusia, że i ciebie stracę!

Jawdoszka przebiera mnie w swoje suknie, wiąże chustkę na głowie, kładzie na swoim łóżku... Podobno bolszewicy, odchodząc, nakasali rzesz inteligencji

— Pani jest moja siostra, chora! — i siada obok mnie, gotowa do obrony.

Wtem głośnie, tryumfalne okrzyki: „Dobrowolna Armia“ zajęła Kijów!

## NOWE RZADY.

Najazutrz dzień, wstał radosny. Słońce było w każdym zakątku i w duszach ludzkich. Wolekli tyrani, bezsilny legł potwór czeszwyczałki. Ustroił się Kijów w dywany i kwiaty. Chorągwie powiewały przy wszystkich bramach. Czuł było w powietrzu potężne prądy ogólnej, szczerzej radości. Nie poznaowało się miasta!

Ulicami przeciągały od czasu do czasu zwycięskie wojska „Dobrowolnej Armii“, grając huśne marsze. Witają je entuzjastyczne witaly. Wyglądem swym jednak niewiele różniły się od krasnoarmiejców: ciż sami nielego ubrani żołnierze i stokról lepiej i dostojnie wyglądający zwierzchnicy; ten sam widoczny brak wykszolenia w bojowym szuku oddziałów. Nie było tylko czerwonych kokard, tego symbolu krwi i mordów. Kijów widział jednak wszystko w różowym świetle zapala. Powszeczenie wierzone, że „dobrowolcy“ to bohaterowie z ducha, którzy zaciągnęli się do szeregów armji li tylko dla wznowienia tradycji dawnej potężnej Rosji.

Całe miasto wyległo na ulice, zrzućło z siebie łachmany. Wyszła z ukrycia inteligencja, gromadzili się znajomi na chodnikach. Opowiadali sobie z żądłością lub z tryumfem o tem, co przeszli pod okrutnymi rządami. Tak długo byli wszyscy w podziemiskim smutku, w katorzcie ciągłego lęku przed śmiercią, że zatamowana żyłce zapamiętało się potężnie dnia tego, niezapomnianego dnia wyzwolenia.

Wrzesień.

Najazutrz po ciężkiej do przebycia nocy bombardowania miasta przez od-

plywających bolszewików, wczesnym rankiem, ktoś zapanował do drzwi mego pokoju i na progu stanął nieznan mi gość.

— Jestem Domański — przedstawił mi się odrazu, — przychodzę tu z polecenia męża pani, z którym przesiedzieliśmy trzy dni w czeszwyczałce.

Nogi podemną zadrżały... Jakże te słowa wyglądały na fakcie pośmiertelnego zlecenia! Hanezka przysunęła uprzejmie krzesło, sama zaś wsparła się o stół, podpierając bródkę dłonią i błędnocieką wpatrzyła się w przybysza. Ów zaś począł mówić z powagą i smutkiem:

— Męża pani zobaczyłem po raz pierwszy w urzędzie milicji wśród kilkunastu więźniów, zabranych w oblężeniu ulicznej. Spędziliśmy tam noc bezsenność, pełną ciężkich myśli i pasowania się z własnym nieszczęściem. Z rana powiedziano nam, że będziemy rozstrzelani w paradykke krasnawo terrora, jako postrach i przestroga dla innych. Z milicji przeprowadzono nas do Gub-Cze-Ka i tam zamkniętego w pokoju od ogrodu. Oczekiwaliśmy nocy w milczeniu. Godziny — to wleki się nieskończenie długie, to znów, gdy zapadł zmrok, wydawały się nam blaskiwiecznie krótkie. Spędziliśmy trzy noce w czeszwyczałce, nocie piekielnej... Słyszeliśmy jęki nieszczęśliwych, których żołnierze ciągnęli po korytarzu na egzekucję. Pod naszymi oknami rozstrzelivano coraz to nowe ofiary... Śmierć taka bliska, tak możliwa w każdej chwili, uczyniła z nas ludzi obcych, wczoraj jeszcze nieznanym sobie, — braci, przyjaciół. Wypisaliśmy na ścianie nasze nazwiska, pragnąc w ten sposób zostawić znak widoczny naszym współnym cierpiącym i niepewnym losów. Mówiliśmy do siebie tak: — Słuchaj bracie, jeśli mnie rozstrzelają, a ty się uratujesz i wyjdiesz z tego piekła, pójdz do mojej rodziny (zapamiętaj tylko dobre adres) i powiedz im o demnie... — Dobrze. Bądź pewny, że cie nie zawiodę, ale jeśli ty mnie przeżyjesz... zanięś moim biedakom ostatnie pozdrowienie, ostatnią myśl moją...

Padaly te zwierzenia tak ważkie, tak gorące, jak ta krew niewinna, co tu się mogła przelać za chwile. I mąż pani opowiadał mi o waa. Torturowała go myśl, jak pani znieś jego śmierć. Ty!

# Polski Hotel Central

najtaniej i najwygodniejszy w Kurytybie który objęli  
**CZESEAW HAZUREK**  
 Gdy przyjeżdżasz do Kurytyby szukaj zaraz Hotelu »CENTRAL«, Rua  
 Ebano N 44. znajdujacego się w bardzo dobrej polozeniu, kilka kroków od  
 Rua 15 de Novembro i Avenida Xavier. Jedzenie dobre, smaczne i pierwszo-  
 rzedne wygody. Płaci się dziennie za jedzenie i mieszkanie 6\$, 8\$, 10\$. (Przy-  
 muje się pensjonistów od 100\$ w góre.

NAJTANSZY I NAJLEPSZY SKŁAD OBUWIA W MIEŚCIE

## Casa Ideal

RUA JOSE BONIFACIO Nr. 9 (w pobliżu katedry)  
 Fabryka obuwia najrozmaitszego gatunku. Wielki skład półczech, gum, farb, pa-  
 sty do obuwia i cholewek. Dom nasz znajduje się blisko katedry, przy obszernym  
 placu, nadającym się do postoju dla przybywających z kolonii.  
 Filj: Ulica 15 de Novembro 31, ulica Jose Bonifacio 9, oraz Joinville i Blumenau  
 Obsługa w języku polskim.

## Casa de Saude „São Francisco”

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA  
**DR. JORGE MEYER FILHO**  
 Rua São Francisco N 25 — Curityba.  
 Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastoso-  
 wanie sztucznego pneumothorax przy osobach cierpiących na płucą. — Nowo-  
 cześnie aparat Roetgens. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe, promienia  
 jonizacyjne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-ej do 11-ej od i 1-3

## „A VEN CEDORA”

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach  
 i w papierki owijanych.  
 Cukierniki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskaw-  
 kowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki  
 specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bar-  
 dzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że  
 są najlepsze i najlżejsze w Kurytybie.  
**FRANCISZEK LACHOWSKI**  
 Curityba — Rua Cabral N 53 — Curityba



leczy reumatyzm, bóle  
 pierśne, bóle rąk,  
 uszu, nowralgii, kłk,  
 świeże rany i t. p.  
 Lekarstwa tego używa się  
 przez nacieranie.  
 Jest do nabycia we wszystkich  
 aptekach.

## HOTEL POLSKI W SANTOS

Przejeżdżając przez Santos do Polski i z Europy poleca się  
**HOTEL BERLIN — BUDAPEST**  
 najprostszą stacją kolejową.  
**SANTOS — Rua São Bento Nr. 11.**  
 Właściciel: KOZŁOWSKI & S-KA.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »LUDZIE«.

## Polski Hotel BRASIL

położony w pobliżu dworca kolejow-  
 ego. Piękne i wygodne pokoje wynaj-  
 mują się z utrzymaniem. — Przyjmuje  
 się stołowników. Obiady wysyła się do  
 domu. W każdym czasie są do nabycia  
 ciepłe i zimne potrawy, oraz doborowe  
 trunki i szarucko. Kuchnia doskonała.  
 Ceny od 6\$ do 15\$ dziennie; na dłuż-  
 szy czas bierze się taniej. Automobil  
 na dworcu. Telefon 822 — Rua Flor-  
 iano Peixoto 98. — Curityba.  
 Właściciel: Leopold Reyniak

## Apteka Tell DROGARIA

Sigel Etzel & Cia.  
 Lekarstwa i preparaty krajowe i zagra-  
 niczne.  
**Vermicida Tell** wróg robaków i glist  
**Farby Tell** najlepsze do farbowania  
 ubrań i sukienek.  
**Fermento Tell** ekonomiczne drożd-  
 zki do ciasta i naleba.  
 Recepty lekarskie załatwia się szybko  
 i sumiennie.

## Fluxo Sedatina

usuwa kłki i bólesci przy wydzielanju  
 moczu także i u kobiet w stanie odmienn-  
 ym i to w ciągu dwóch godzin.  
**Fluxo Sedatina** leczy szybko i  
 skutecznie wszystkie choroby kobiece.  
**Fluxo Sedatiny** używają z do-  
 brym skutkiem w zakładach położni-  
 czych i domach zdrowia.  
 Dozwolone przez Urząd Zdrowia  
 z São Paulo pod N. 196 z 15-go marca  
 1912 roku.

Prawdziwa Likwidacja kapeluszy  
 damskich w  
**CHAPELARIA ELITE.**  
 Rua Floriano Peixoto 3.

Pierze się i farbuję się damskie kapelu-  
 sze. Wyrabia się specjalnie kapelusze  
 dla pań i dla dzieci według najnowszej  
 mody po cenach niskich. — Kapelusze  
 dla dzieci szkolnych.

**Dr. CARLOS HERRERA**, Lekarz.  
 Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gar-  
 dło. — Konsultorium: Pharmacia Corréa,  
 Rua Marechal Floriano N 22 od godziny  
 3-ciej do 5-tej. Telefon 482. Rezy-  
 dencja: Rua Visconde de Nacar 85 —  
 Telefon 388.

## RESTAURACJA

Deposito Atlantica  
 Rua Ma. Floriano Peixoto N 83  
**róg Praça Carlos Gomes**  
 Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady  
 według życzenia klientów. Co dzień  
 pierwszorzedne pieczywo. Zawsze świe-  
 ży szops Atlantica.

**APTEKA HUMANITARIA — DROGARIA**  
 Rua Dr. Trajano Reis N 8 — Curityba  
 Wszelki wybór lekarstw i preparatów  
 krajowych i zagranicznych po cenach  
 niskich.  
 Recepty lekarskie załatwia się szybko  
 i sumiennie.

**POLSKI ZAKŁAD Jubilerski — Zegarmistrzowski JUBILERSKI — ANELI**  
 Kuzmierzka Wojnowskiego  
 Rua Ebano Peixoto N 19  
 przyjmują zegarki, zegary i wszelką bi-  
 żuterję. Wykonują naprawy z gwar-  
 cją szybko i tanio.



# Robota domowa

jest przyczyną bó-  
 lów głowy, przemęcze-  
 nia i zdenerwowania.



Usuwa bóle, przemęczenia, reguluje krew,  
 uspokaja krew.

Najwrażliwsze osoby mogą śmiało uży-  
 wać ten cenny preparat Bayera, który  
 nie szkodzi.

Lekarstwo to leczy bóle głowy,  
 zębów, uszu, newralgii, reuma-  
 tyzmu, zaziębienia i t. d.



# Casa Vermelha

## Eurico Fonseca & Cia.

### Importowcy

Żelazstwo, naczynia kuchenne, szkło do okien, drut kolezasty,  
 plugi, maszyny, farby, oleje, broń i amucja, przyrządy rolnicze,  
 stolarskie i t. p.

Adres telegr.: »VERMELHA« — Caixa postal Nr. 56.

Rua José Bonifacio Nr. 127 —  
 Curityba — Paraná

## VANADIOL Grande Tónico Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.  
 Co dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylii i Argentyny, mia-  
 nowicie profesorowie: Dr. Miguel Conto, Austrogélio, Juliano Moreira, Rocha  
 Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Gualberto  
 akotej i inni lekarze.

ko nad tem bolał, a pocieszał się wiarą,  
 że ta mała obrocza będzie dość dobra,  
 i dzielna, aby swej biednej mamusi przy-  
 nieść ulgę w cierpieniu. W sobotę z ra-  
 na dwaj żołnierze weszli do naszej ka-  
 mery i wyprowadzili z niej męża pańi.  
 Więcej już go nie widziałem! Co się z  
 nim stało, nie wiem... Wychodząc, sze-  
 pnął mi jeszcze: — Pójdź do nich! — To  
 były jego ostatnie słowa...

Zamiłk, i my milizałyśmy... a ciesz-  
 ta była pełna bólu tak wielkiego, że się  
 aż w sercu ludziem pomieścić nie mógł.  
 więc ważył się wokolo nas w po-  
 wietrzu.

Pan Domański odszedł. Zostały  
 śmy same.

Hanezka zarzucała mi ręczki na  
 szyję i przytuliła swoje świeże usteczka  
 do moich powiek, zbolalych od łez i  
 bezsenności.

Biedny mój tatuś, biedny! Ale  
 nie trzeba tak rozpaczać! Przecież na-  
 prawdę nikt nie wie, dokąd ci żołnierze  
 poprowadzili tatusia!

Wśród radosnych tłumów, przepel-  
 niających ulice, waleśłyśmy się i my  
 we trzy, a nasz smutek tem mooniej od-  
 bijał od ogólnego odświeżonego nastroju.  
 Może wydobędziemy jakąś wiadomość,  
 o pańi! — tłumaczyła mi Jawdoszka.  
 Spotkałyśmy w istocie wielu znajomych,  
 ale ani o Kalikście, ani wogóle o więź-  
 niach z Cze-Ka, nikt nie wiedział.  
 Gubili się wszyscy w domysłach, co się  
 z nimi stać mogło. Zaczynały już tylko  
 przelatywać przez tłum niepokojące wie-  
 ści o wykryciu coraz to nowych domów  
 meczarni prócz dwóch oficjalnych ozre-  
 wyżających. Gdzieś na Rejtarskiej, na  
 Proseńskiej i w innych ulicach znaleź-  
 miano ludzi zamurowanych i konających  
 z głodu.

Czasem radosna nowina biegła  
 przez tłum, podawana z ust do ust, zo-  
 stawiająca za sobą rozpromienione twa-  
 rze i huozne wykrzykniki. Jacyś więź-  
 niowie, skazani na śmierć w Ukraińskiej  
 Cze-Ka, cudownym niemal sposobem  
 odzyskali swobodę.

Były podobno wypadki, że konwo-  
 jujący krasnoarmiejoj darowali życie  
 kilku więźniom. Pod wieczór wróciły-  
 śmy do domu zmęczone i smutne. Wtem  
 przez otwarte okno doleciało nas z po-  
 dwórza wołanie!

— Wykrzycie zbrodni oczekistów! Ku-  
 pujcie »Tajemnice ozrewyżających!«

Jakim mały obłopozyna stał na po-  
 środku podwórza i wywijał w powietrzu  
 zadrukowanym papierem. Jawdoszka  
 zbiegła pędem ze schodów i przyniosła  
 mi sensacyjny świestek. Odezwałbyś krótko  
 i brzmiała tak:

— Z bezdennem przerażeniem zawi-  
 damy naszych czytelników, że los  
 nieszczęśliwych więźniów ozrewyżających  
 został ustalony przez wiarygodnych  
 świadków. Oto potworne, bolszewickie  
 zbiry, na ohwilę przed sromotną uciecz-  
 ką wyprowadzili naszych meczenników  
 za miasto. Tam kazano im kopać doły  
 na wysokość człowieka, zmuszono wejść  
 do tej mogiły, którą każdy sam sobie  
 przygotował... Śalwa pośpiesznych, nie-  
 dbałych wyrzadów! I napół żywych  
 przysypiano ich ziemią! — Te ofiary  
 zwierzęcego okrucieństwa wołają o zem-  
 stę! Zemstę bez litości, bez zmilo-  
 wania!

— Czytałam to głośno Jawdoszce, któ-  
 ra stała przedemną blada jak chusta,  
 z ustami otwartymi z przerażenia. Sko-  
 czyłam i spojrzałam na nią...

— Przekażnała się trzy razy:  
 — Hospody pomyśl! Hospody po-  
 myśl!

— Chwyciła moje ręce i nagle ukłę-  
 kła przedemną:

— Proszę pańi, niech pan! temuście  
 wierzyć! Jakże to może być, aby »ohry-  
 stjanyn« jeden drugiemu taką śmierć  
 zrobił!

Te okrucieństwa w głowie jej po-  
 mieścić się nie mogły. A jednak, tak  
 niedawno podobne wypadki w Zuce i  
 Sienawie wykazały jasno, do jakiej ot-  
 chłani dzikości i zbrodni dojść może  
 rozpętany i szalejący lud! Ze nie po-  
 stradałam zmysłów tej nocy, łaska to i  
 miłosierdzie Boże!...

Widocznie na coś jeszcze potrzebna  
 jestem na świecie.

Następnego dnia z rana zebraliśmy  
 się — wszystkie żony zakładników i za-  
 ginionych — w Czerwonym Krzyżu. Po-  
 stanowiliśmy pójść do dowództwa »Do-  
 browolnej Armii« i błagać o ratunek  
 dla naszych mężów. Siedzibą wojsko-  
 wych władz był ten sam dom przy Wło-  
 dzimierskiej ulicy, gdzie za czasów bol-  
 szewickich nosiłam pierożki moim mi-  
 łym artystom. Wprowadzono nas na-

tychmiast do pokoju, w którym urzędow-  
 wał za biurkiem okazały generał, ob-  
 wieszony krzyżami zasługi, waleczności  
 i tym podobnych cnót. W imieniu nas  
 wszystkich przemawiała pani N. Rosjan-  
 ka, której mąż był dyrektorem banku  
 państwowego za caratu. Z powodu cięż-  
 kiej tej winy mój był w ozrewyżające,  
 aż wreszcie wywieziono go do Mo-  
 skwy w trzeciej partji zakładników.

Pani N. mówiła zwięźle, lecz gorą-  
 co, zwracając się do nowej władzy z  
 prośbą o pośrednictwo w uwolnieniu  
 cywilów, nie mieszcących się do zbroj-  
 nej walki, wziętych pomimo to do nie-  
 woli i oderwanych od rodzin, wbrew  
 wszelkim prawom międzynarodowym.  
 Generał słuchał z początku uważnie, a  
 potem nagle uderzył pięścią w biurko,  
 aż zabrzęczał na niem metalowy, duży  
 kalendarz.

— Żadnych pertraktacji z tymi lo-  
 trami! Kula im w łeb! Oto jedyna z ni-  
 mi rozmowa! Kobiety zawsze żądają  
 niemożliwości! Chociażby wiedzieć, jak  
 możemy wyrwać zakładników z Mo-  
 skwy? Gdy tam dojdziemy — wtedy ich  
 wam oddamy.

Okrzyki protestu posypały się z na-  
 szej grupy:

— Wasze przewoschodicielstwo! Za-  
 nim tam dojdziecie, oni z głodu umrą!

— Albo rozstrzelają ich za to, że  
 »biali« zwyciężają!

— Macie jeńców, komunistów. Wy-  
 mieniajcie ich na naszych.

Generał poruszył się na fotelu  
 żywo:

— Darujcie mi, panie, ale to na-  
 prawdę babskie gadanie! Prowadzimy  
 walkę na śmierć i życie z bolszewika-  
 mi. Nie czas na różne kombinacje i wy-  
 miany. Niech »Polsza« z nimi pertra-  
 ktuje o jeńców cywilnych... Ona neu-  
 tralna — może to zrobić. Wojna zła ma-  
 ocha, a nie matka! Gdzie drwa rąbia,  
 tam trzaski leżą... Tak, tak, takawe  
 panie! Zresztą, czy taka bolszewicka  
 drań rozumie prawo międzynarodowe?  
 Na miastę ich rozszedł, żeby nawet  
 śladu nie zostało z tej krasnej swo-  
 lozności!...

Ręką zakreślił w powietrzu tak gwał-  
 townie, jakgdyby chciał nam pokazać,  
 jak należy świat oswobodzić od bol-  
 szewików. Próbowałam i ja wsunąć  
 słówko:  
 — Naszych mężów bolszewicy za-

brali do ozrewyżających, a teraz ślad  
 ich zaginał i nie wiemy co się z nimi  
 stało.

— General rozłożył ręce już z irytacją:  
 — A cóż my możemy na to pora-  
 dzić? Czy mam u siebie biuro wywia-  
 dowcze!

— Myślałam, że może wasza »kontr-  
 razwiedka« dopomocze nam w takim  
 nieszcześciu — twierdziłam uparcie.

— Kontr-razwiedka ma cele daleko  
 ważniejsze. Współczuję wam, moje pa-  
 nie, ale niestety dopomóc nie jestem w  
 możności. Na pociesze powiem wam  
 zresztą, że wystaliśmy nasze waleczne  
 wojska w pogoń za stakiem, na którym  
 popłynęli nietylko zakładnicy kijowscy,  
 ale cała Cze-Ka z Łatisem na czele. Do-  
 browolny mają rozkaz przeląć inni drogi  
 i wziąć do niewoli. Może dziś, jutro po-  
 witacie waszych mężów.

— Audjencja skończona.

Wyszliśmy z tej audjencji znieka-  
 ne do reszty.

Pod wieczór ktoś ze znajomych  
 przyniósł nam wtrząsającą nowinę, że  
 przy Gub-Cze-Ka natrafiono na mogły  
 rozstrzelanych, przyczem dzieją się sceny,  
 przechodzące ludzkie pojęcie. Słu-  
 chałam tego z drżeniem:

— Pójdę więc i ja jutro rano i po-  
 szukam mego męża. Jeśli go tam nie  
 znajdę — będę miała choć cieką nadzieję,  
 że go jeszcze zobaczę.

## OGRODY TORTURY.

Nazajutrz wyszliśmy wozemnie z  
 domu. Już stoi przed nami budynek  
 naronży.

Otwieram drewnianą furkę, pro-  
 wadzącą do podwórza, i wchodzi. Ja-  
 cyś ludzie uwiązani są z łopatami.

— Gdzie tu są odkopani? — pytam  
 któregoś.

— Już ich niema. Odwieśliśmy  
 zwłoki jeszcze wczoraj do prosektojum.  
 Niektórych nawet poznać niepodobna!  
 Jeśli pani szuka późniejszych, proszę  
 przejść ulicę na ukos i tam po prawej  
 stronie wejść do »osobniaka« z o-  
 grodem.

Mijamy kilka domów. To pewno  
 tu... Hanezka sieda na schodach przy  
 wejściu do jakiegos domu z przeciwnej  
 strony ulicy, a ja wchodzi do ogrodu.  
 Staje, jak wryta. Widzę przed sobą sze-  
 raki i długi dół, z którego wychylał